

I. ARTYKUŁY

HENRYK OLSZEWSKI

W TRZECHSETNĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ

ROZWAŻANIA O KLIMACIE I KONFLIKTACH IDEOWYCH XVII WIEKU

I. Zwycięstwo pod Wiedniom należy do wydarzeń o znaczeniu wielowymiarowym. Było ono rezultatem wytrwałej skomplikowanej gry dyplomatycznej wielu gabinetów kontynentu. Stanowiło produkt owego intelektualnego i ideowego klimatu, którym żyło całe stulecie. Miało głębokie implikacje wyznaniowe i kulturowe. Zmieniało na długi czas układ sił politycznych w Europie, nie tylko środkowej i wschodniej. Stało się zamknięciem pewnego etapu dziejów Europy, a zarazem podstawą jej rozwoju w następnym wieku, wieku Oświecenia. Czyż można się dziwić, że wokół ocen roku 1683 od początku powstawały namietności i rodziły się spory historiograficzne?

Tym bardziej zrozumiałe, że zwycięstwo wiedeńskie głęboko wrosło w dzieje i tradycję polską. Było w końcu ostatnim wielkim sukcesem militarnym Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ostatnim znaczącym czynem zbrojnym wyrosłym z ducha aktywności polskiej i siły na arenie międzynarodowej, a nie tylko z poczucia zagrożenia. Znany historyk okresu międzywojennego, Władysław Konopczyński, pisał, że „Sobieski złamał raz na zawsze potęgę zdobywcą Osmanów, obronił Austrię i chrześcijaństwo, opromieniając ostatni raz olbrzymim światłokręgiem upadającą Polskę”¹. Zwłaszcza w okresie zaborów stosunek do odsieczy stał się przedmiotem żywych polemik, uzyskując walor oceny całej przedrozbiorowej polityki polskiej. Jedni widzieli w zwyciężającym pod Wiedniem królu symbol żywych, choć nie wykorzystanych możliwości utrzymania się przez Polskę w rodzinie europejskich mocarstw. Inni uj-

¹ W. Konopczyński, *Historia polityczna Polski, cz. II: Od roku 1506 do roku 1772*, Warszawa 1923, s. 395.

mowali go jako sukces, który musiał zostać zaprzepaszczonym w następstwie polskiej anarchii w ustroju oraz w wyniku dominacji magnacko-szlacheckiej ideologii złotej wolności. Dokładnie przed stu laty, przemawiając z okazji 200 rocznicy odsieczy Stanisław Tarnowski, wybitny badacz literatury i czołowy reprezentant krakowskiej szkoły historycznej, nie omieszkał powołać się na poglądy Józefa Szujskiego na znaczenie roku 1683. Przypominał więc, że epoka Sobieskiego „jest smutna i obowiązuje nas do wejścia w samych siebie i do skruchy. Uczy bowiem, że zmarniał Sobieski, bo i geniusze marnieją, kiedy im właściwego medium zabraknie; szczyt piramidy ostać się nie może, kiedy jej postawa jest za mała lub za słaba, kiedy nie dość głęboka i pewna”². Dawał tymi słowami do zrozumienia, że refleksja o Wiedniu powinna być okazją do rozrachunku z przeszłością polskiego narodu i państwa oraz wytyczną do racjonalizacji romantycznych postaw Polaków.

II. W niniejszym szkicu interesują mnie przede wszystkim ideowe parentele i ideowe implikacje wiedeńskiej wiktorii. W związku z tym często posługuję się pojęciem klimatu. Pojęcie wymaga komentarza, gdyż jest nieostre i wieloznaczne. Otóż używając pojęcia „klimat” pragnę przypomnieć i podkreślić przede wszystkim to, że liczne wielopłaszczyznowe trendy życia społecznego zbiegają się i uzewnętrzniają w różnych farmach świadomości społecznej, że sama świadomość stanowi ważny podmiot sprawczy w dziejach, że bez jej badania nie można uzyskać syntetycznego obrazu epoki. Odwołuję się do „klimatu intelektualnego” XVII stulecia, ale mniej chodzi o prezentowanie dziejów samej nauki w tym okresie; bardziej natomiast o otrzymanie odpowiedzi na pytanie, czy i o ile rezultaty postępu badań naukowych przyczyniały się do korzystnych zmian w analizach społecznych i politycznych, czyli o adekwatność odbicia stanu podówczesnej wiedzy w kulturze umysłowej epoki, w kierunkach intelektualnej fascynacji. Kiedy mówię o klimacie ideowym, mam na myśli atmosferę danego czasu, jego „ducha”, czyli nastroje i ideały, tendencje i tęsknoty jego jednostek i grup społecznych. Na klimat składają się idee i konflikty ideowe, tematy ideowej polemiki, jej poziom i dynamika. Klimat kształtują dylematy postępu, stagnacji i regresu, a także same struktury życia umysłowego oraz środki emitowania ideologii, czyli kolportaż idei.

Pojemność tytułowego pojęcia wyznacza pole badania i determinuje badawcze pytania. Najważniejszymi z nich są pytania o tematy intelektualnej i politycznej dyskusji w Europie XVII wieku i na tym tle o swoistość klimatu w Polsce czasów panowania Jana III. Czy i w jakiej mierze był on inny od klimatu w innych krajach tego burzliwego stulecia?

² S. Tarnowski, *Obchód wiedeńskiej rocznicy*, w: *Przegląd Polski* t. X, 1883, s. 4.

Jakie zespoły zjawisk i tendencji — także tendencji występujących w sferze gospodarczej, społecznej i ustrojowej — współtworzyły owego „ducha” w Rzeczypospolitej ostatniej ćwierci XVII w.? Jakie było dziedzictwo intelektualne i ideowe, wniesione w czasy Sobieskiego przez poprzednią epokę? Już tylko prostą konsekwencją uzyskanych na nie odpowiedzi wydają się pozostałe pytania: o to, w jakim stopniu określały klimat sytuacja międzynarodowa państwa polskiego oraz nieliczne zwycięstwa i coraz częstsze niepowodzenia w rezultacie prowadzonych przez nie wojen? O przesłanki polityki wewnętrznej, zwłaszcza o zmieniony i zmieniający się układ sił wśród stanów politycznych? O wpływ mitologii przedmurza chrześcijaństwa i realiów zwycięskiej kontrreformacji? O znaczenie ideologii złotej wolności i sarmatyzmu? Wreszcie o ludzi, tworzących pomniki kultury umysłowej i kultury politycznej tego okresu?

Nie wszystkie kwestie można w niniejszym szkicu poddać wyczerpującej analizie. Fakt, że jestem historykiem prawa i doktryn politycznoprawnych usprawiedliwia poniekąd ujmowanie splecionych problemów przede wszystkim z perspektywy tendencji zaznaczających się w ustroju i ideologii politycznoprawnej.

III. Pragnę rozpocząć od garści uwag na temat głównych nurtów w refleksji teoretycznej, przenikających myśl polityczną XVII w. w ogóle, a zarazem na temat jej miejsca w dziejach myśli o społeczeństwie i państwie. Bez tego uzyskanie niezbędnego dystansu w ocenie mentalności i myśli politycznej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów byłoby raczej niemożliwe.

Cechą stulecia był niebawem dotąd asynchronizm rozwoju: zaznaczał się on w gospodarce i w stosunkach społecznych, obejmował instytucje polityczne i ich ustrój, ogarniał ideologię i kulturę. Jak wiadomo — w przodujących gospodarczo krajach Europy Zachodniej uwidaczniał się wyraźny wzrost form wczesnokapitalistycznych. Gospodarka XVII stulecia znała tam już nie tylko manufakturę i drobne rzemiosło; wyraźnie rosły wskaźniki produkcji przemysłowej. Prawda — wielu mieszczańskich teoretyków pozostawało jeszcze pod urokiem protekcyjnej polityki państwa, które starało się popierać pierwotną akumulację kapitału i pochwalało ekspansję handlową i kolonialną. Ufali oni absolutystycznemu władcy, trwając w nadziei, że mieszczaństwo może najpomyślniej wzrastać w siłę właśnie pod skrzydłami jedynowładcy. Nadzieje te tkwiły u podstaw doktryny takich pisarzy, jak Grocjusz na początku stulecia, Hobbes w jego połowie czy Pufendorf u jego schyłku. Ale dla postępu samej doktryny kolosalne znaczenie miało przede wszystkim zjawisko odwrotne: feudalne państwo bowiem wprawdzie popierało produkcję i handel, ale je jednocześnie silnie reglamentowało i eksploatowało fiskalnie. Burżuazji holenderskiej czy angielskiej (ale także

francuskiej czy włoskiej) nie odpowiadały już stare wyobrażenia i pojęcia prawne. Jej pisarze krytykowali więc coraz ostrzej istniejący stan rzeczy; atakowali kuratelę państwa nad producentem i handlowcem, przywileje podatkowe szlachty i duchowieństwa, pasożytnictwo dworu i arystokracji, a także poddaństwo chłopów oraz upośledzenie polityczne i prawne mieszczan. Wiek XVII przyniósł — jak wiemy — urzeczywistnienie tych tęsknot w postaci pierwszych zwycięskich rewolucji mieszczańskich, najpierw w Holandii, potem w Anglii.

Rozwojowi nowych form w gospodarce i wzrostowi aspiracji mieszczaństwa towarzyszył prawdziwy przewrót w naukach. Burżuazja potrzebowała nowej filozofii, która by racjonalizowała światopogląd. Bujnie rozkwiły nauki ścisłe; te w sposób najbardziej bezpośredni wspierały postęp ekonomiczny. Kolosalny prestiż stał się udziałem 'przede wszystkim matematyki, która zdarła aureolę królowej nauk z teologii. Sławny Holender Hugo Grocjusz z dumą podkreślał, że i „Bóg nie może sprawić, aby dwa razy dwa nie równało się cztery”. „Esprit géométrique. Wyrównać wszystko pod sznurek, uporządkować wszystko według liczby i miary — jest to pragnienie, które prześladuje autorów nawet w ich marzeniach i obłędach” — pisze znany badacz³. Galileusz i Kepler, Kartezjusz i Newton, Leibniz i Pascal zajęli miejsce dotychczasowych książkowych erudytów, jakimi jeszcze w dużej mierze byli wielcy humaniści poprzedniej epoki. Wiedza ścisła dawała ludziom niezawodne kryteria prawdy, bezwzględną pewność poznawczą; była też wdrażana do praktyki, służąc procesom produkcji i wymiany. Wiedza objawiona traciła na wartości, bo nie sprawdzała się w życiu. To otwierało drogi do racjonalizmu i empiryzmu; przygotowywał sobie zwycięstwo pogląd głoszący, że rozum ludzki jest w stanie przeniknąć, opanować i podporządkować sobie tajemnice przyrody. Człowiek coraz częściej stawał się częścią wielkiego mechanizmu Natury. Presja przyrodniczego światopoglądu zmieniała doktrynę polityczną i prawną. Powstawały wielkie systemy prawa natury, wolne już w zasadzie od mitologii i teologii. „Najbardziej rozpowszechnione idee, jak idea zgody powszechnej, która dowodzi istnienia Boga, albo idea cudu, zaczęły być podawane w wątpliwość. Boskość odsyłało do nieznanymi i nieprzeniknionymi niebios, miarą rzeczy stawał się człowiek i tylko człowiek. Stał się sam sobie racją bytu i celem”. U ich podstaw tkwiło przeświadczenie, że człowiek może drogą intelektualnej spekulacji poznać zasady rządzące naturą, albowiem są one jak matematyczne pewniki — logiczne, niezawodne, uniwersalne. Wysnuwane z prawa natury analizy instytucji społecznych prowadziły do wniosków, że i one dają się wyprowadzić poza nawias czasu. Charakterystyczną dla epoki konstrukcją była idea Grocjusza, uznająca państwo za rezultat kontraktu.

³ P. Hazard, *Kryzys świadomości europejskiej 1680-1715*, Warszawa 1974, s. 45.

Rozwój form wczesnokapitalistycznych i sprzężony z nimi rozkwit nauk przyrodniczych i ścisłych nie był jednak regułą w całej Europie, Nie tylko w Polsce, ale i w krajach cesarskich, na Bałkanach, w Rosji, częściowo także w krajach skandynawskich postęp gospodarczo-społeczny został zahamowany. Co więcej — wystąpiły tam symptomy stagnacji i regresu. Miejscowa szlachta umacniała przedziały stanowe oraz — gnębiąc mieszczaństwo i wzmagając ucisk chłopstwa, m. in. przez odcięcie go od rynku pracy i ograniczenie jego siły nabywczej — wzmacniała wpływy polityczne, kontrolując państwo i jego władców. W krajach tych świadomie i skutecznie dystansowano się od „nowinek”, widząc w nich niebezpieczeństwa zagrażające strukturze feudalnej i szlacheckim przywilejom. Klasycznym tego przykładem była państwowa ideologia habsburskiej Hiszpanii.

Oczywiście nie wolno konfliktów ideowych tej epoki sprowadzać do wymiarów klasowych i przedstawiać jako alternatywę: feudalizm albo kapitalizm. Rozwój był znacznie bardziej powikłany. Oto np. w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, podobnie zresztą jak na Zachodzie, wiek XVII przyniósł rozbitcie "dawnej jedności religijnej. Ale też nigdzie nie zrezygnowano z prób jej przywrócenia. Był to czas wojen religijnych i prześladowań, nietolerancji i stosów. Pokój augsburski, edykt nantejski podobnie jak konfederacja warszawska okazały się nieudanymi na ogół próbami restauracji dawnego corpus christianum. W wielu krajach zwycięstwo kontrreformacji utrzymywało kryzys ustrojowy i społeczny oraz pogłębiało elementy wsteczności w ideologii politycznoprawnej. „Kiedy patrzy się na Europę, rzuca się w oczy wielka rana: oto jej moralna jedność jest od czasów reformacji zniszczona” — stwierdza Paul Hazard⁴.

Wiek XVII przypieczętował ostateczne rozbitcie dawnej jedności politycznej Europy. Głęboki kryzys przeżywało cesarstwo; traktat westfalski utwierdził na długi czas rozczłonkowanie krajów Rzeszy. W rezultacie pogłębiły się różnice w formie rządów. Wiek XVII to okres wielkich klęsk, ale i wielkich sukcesów absolutyzmu. Absolutyzm umacniał się w krajach habsburskich, czynił postępy w Rosji, trwał do połowy stulecia w Anglii, był formą ustroju w Hiszpanii i Turcji, dał o sobie znać w Szwecji, doszedł do szczytu we Francji za rządów Richelieu i Ludwika XIV. W innych krajach ugruntowywały się monarchie konstytucyjne, rządy oligarchii, formy republikańskie albo też demokracje szlacheckie. Tu u podstaw ustroju tkwiła wrogość wobec absolutyzmu monarchy.

Sprzeczności interesów gospodarczo-społecznych, walki wyznaniowe, rozmaitość struktur politycznych nie sprzyjały stabilizacji. Wiek był skłócony i wojowniczy; stanowił widowieństwo nieustannych konfliktów dy-

⁴ Ibidem, s. 197.

nastycznych, tarć granicznych, wojen sukcesyjnych, walk o pola gospodarczej ekspansji. Przez całe stulecie nękały Europę niszczące działania wojenne. I ten fakt nie pozostał bez znaczenia dla klimatu ideowego oraz kierunków refleksji teoretycznej. Wojny wymagały silnych, nowocześnie uzbrojonych armii; narzucały rozbudowę biurokracji państwowej i wyznaczały politykę finansową. Stawiały nowe zadania zarówno przed inżynierami i technikami, jak uczonymi i ideologami. Wszystko bowiem wymagało teoretycznego uzasadnienia: absolutyzm władzy państwowej i suwerenność parlamentu, prawo natury i racja stanu, zakres funkcjonowania maszyny państwowej i zakres wolności jednostek i korporacji, splecione problemy religijne i walka z radykalizmem społecznym. Były to główne tematy siedemnastowiecznej dyskusji politycznej. „Główne” nie znaczy „rozwiązywane jednolicie”. Pisarstwo Spinozy, Malebranche'a, Fontenelle'a, Richelieu, Bossueta, Locke'a, Fénelona, Bayle'a, Kartezjusza i Simona było równie zróżnicowane, jak dzieła wielkich luminarzy literatury pięknej: Corneille'a, Racine'a, La Fontaine'a, Renarda, Miltona, Kochowskiego, Opitza, Rettenbachera, Weisego, Marvella, Butlera i Drydena.

IV. Ogólnoeuropejskie tematy tworzą też ogólne ramy dla klimatu ideowego w Polsce XVII wieku. Z tym jednak, że wpływ Europy stawał się w miarę upływu dziesięcioleci coraz mniejszy, zwłaszcza w dziedzinie myśli politycznej natrafiając i potykając się o odpór Sarmatów. Kultura polityczna ostatniej ćwierci stulecia ma rodowód rodzimy, swoiście polski i bez uwzględnienia tej okoliczności jest ona po prostu nieczytelna. To w czasach pierwszych królów elekcyjnych, a następnie w epoce Wazów na tronie polskim wytworzyły się przesłanki owej intelektualnej i ideowej atmosfery, jaką oddychała Rzeczpospolita doby Sobieskiego. Złożyły się na nią zarówno procesy zachodzące w gospodarce i stosunkach społecznych, jak i w ustroju i ideologii politycznoprawnej.

Wiek XVII w Polsce rozpoczął się kryzysem gospodarczym, którego coraz bardziej widocznymi oznakami stawały się obniżenie poziomu techniki, upadek gospodarstwa chłopskiego i dalsze zaostrzenie poddaństwa, dalej — upadek miast, rzemiosła i handlu. Rozwój folwarku i pańszczyzny ujawnił słabość ekonomiki w państwie. W następstwie koncentrowania się własności ziemskiej w ręku magnatów wyraźnie został przyspieszony upadek materialnej pozycji średniej szlachty. Sprzyjało to ewolucji w kierunku oligarchii. Doprowadzając do podporządkowania sobie mas szlacheckich i uniezależniając się od tronu, magnateria stała się w połowie stulecia faktycznym dysponentem władzy zwierzchniej w państwie. Magnateria była jednak skłócona wewnętrznie, a układ sił i interesów pomiędzy poszczególnymi koteriami należał na ogół do płynnych i zrównoważonych. Żadna z grup nie była na tyle potężna, by

sięgnąć po ster rządu w całym państwie, każda jednak na tyle mocna, by skutecznie przeszkadzać konkurentom. Sprzyjało to utrwalaniu bezwładności i anarchii i tłumaczyło, dlaczego rządy oligarchii nie zostały ujęte w system norm prawnych. Równocześnie wyjaśniało sens formuły głoszącej, że „Rzeczpospolita stoi nierządem”. Tym samym tłumaczyło też karierę ideologii złotej wolności z jej kultem wolnej elekcji, liberum veto i innych instytucji gwarantujących status quo ante,

XVII stulecie przyniosło tylko nieznaczne zmiany prawne w ustroju; deformacja instytucji politycznych była rezultatem przeobrażeń pozaprawnych. Deformacja ta doprowadziła za Jana Kazimierza przede wszystkim do „decentralizacji suwerenności”⁵. Coraz bardziej słabła pozycja monarchy. Z dawnych prerogatyw pozostało przy nim w połowie stulecia tylko prawo rozdawania dóbr i urzędów. W zakresie spraw „potocznych” tracił on z wolną swobodę działania na rzecz ministrów, faktycznie nie kontrolowanych i w istocie nieodpowiedzialnych. Krępowali go rezydenci. Groźnym konkurentem stawał się w szczególności hetman. Ale i ministrowie nie sprawowali już zwierzchniej władzy w ramach powierzonych swej pieczy resortów; dawał o sobie znać brak centralnego aparatu wykonawczego. Daleko posuniętej dekompozycji uległy zarząd skarbem i organizacja wojskowości. Władza najwyższa należała przede wszystkim do sejmu, który w pierwszej połowie stulecia przejął część dawnych kompetencji królewskich i który formalnie wzmocnił swe suwerenne uprawnienia w stosunku do „rządu”⁶. Wprawdzie za dwóch pierwszych Wazów sejm walny funkcjonował jeszcze wcale sprawnie, niemniej właśnie od połowy stulecia otwarto drogi prowadzące do jego późniejszego paraliżu⁷. Znaczenia zwycięstwa skrajnej interpretacji zasady jednomyślności w podejmowaniu uchwał, słabości regulaminowych, odebrania posłom statusu reprezentantów całego stanu szlacheckiego nie można po prostu przecenić. W tych warunkach znaczną część kompetencji organów centralnych przejęły sejmiki. Ale i one funkcjonowały coraz gorzej. Obowiązywała i na nich zasada jednomyślności; brak było precyzyjnego regulaminu prac, a zaściankowy patriotyzm ich uczestników nieustannie rodził prymat interesu indywidualnego i partykularnego nad interesem ogólnym. Próby zreformowania ustroju podejmowane «przez dwór nie przyniosły — jak wiadomo — rezultatu. Polska w ostatnich latach panowania Jana Kazimierza — najwidoczniej ujawnił to rokosz Jerzego Lubomirskiego — stawała u wrót anarchii.

Kryzys nie wyzwolił w ideologii szerszego pragnienia reformy. Prze-

⁵ Por. B. Leśnodorski, *Ustrój Trzeciego Maja w Polsce*, w: *Państwo i Prawo* I 1946, z. 4, s. 60.

⁶ H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652-1763. Prawo — praktyka — teoria — programy*, Poznań 1966, s. 17 i nast.

⁷ Zob. m. in. W. Czapliński, *Dwa sejmy w roku 1652*, Wrocław 1955.

ciwnie — zyskiwał na popularności pogląd, że Rzeczpospolita jest państwem doskonałym, tak co do swej struktury społecznej, jak i formy ustroju. Rozwijał się sarmatyzm ze swoim przeświadczeniem o wyższości Polski nad innymi państwami i o wyższości szlachty nad innymi warstwami społecznymi w kraju. „Rzeczpospolita nie w nogach plebei, ale [. . .] w samym stanie szlacheckim konsystencyją swoją założyła”⁸. Wspierały ten pogląd legitymujące się jeszcze XVI-wieczną metryką teorie organiczne oraz ideologia mieszanej formy rządów, tak zasłużona w walce z programem egzekucyjnym poprzedniej epoki oraz z reformacją. Ważne było panowanie Władysława IV. Kilkanaście lat pokoju, jakie dane było przeżywać Rzeczypospolitej, kiedy Europa pogrążona była w wojnie trzydziestoletniej, umocniły wiarę szlachty w doskonałość istniejącego w Polsce ustroju. Krzysztof Opaliński gratulował sobie, że „Polska jako spectator u brzegu morza patrzy spokojnie na szalejącą przed nią burzę bałwanów”⁹. „Obronę” ustroju polskiego uzasadniał jego brat Łukasz w znanej polemice z Barclayem¹⁰. W roku 1633 ksiądz Wojciech Dembołęcki ogłosił „Wywód jedynowładnego państwa świata”, w którym oznajmiał, że królestwo polskie jest „najstarodawniejsze”, a Bóg w raju przemawiał do Adama i Ewy po polsku¹¹. O bezpośrednich inspiracjach boskich w tworzeniu ustroju Polski pisywali m. in. Fredro i Białobłocki. Prawda — skrajne ujęcia szokowały wielu współczesnych, a wywody „statystów” niejednokrotnie spotykały się z pobłażliwą krytyką; przecież były faktem, który współtworzył kontury panoramy ideowej siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej.

Wojny z połowy stulecia umocniły trend apologetyczny. Polska stała się w literaturze politycznej oraz w oficjalnym języku polityki oazą wolności, synonimem najwyższej politycznej mądrości. Fundamentem wolności były m. in. zasada równości w stanie szlacheckim (*aequalitas*), zasada wolnej elekcji (wolna elekcja to „intratny wolności jarmark”), idea sejmu konnego, odrzucająca wszelki system reprezentacji i głosząca, że w obliczu zagrożenia cały stan rycerski konno i zbrojnie wymusi posłuch dla praw i przywilejów, wreszcie *liberum veto* — „*principale wolności fundamentum*”, jej żrenica, a zarazem *lex legum*, czyli prawo najwyższe¹². Głęboki konserwatyzm tej ideologii był już wtedy

⁸ (Walenty Pęski), *Domina Palatii Regina Libertas* (1671 -1673). Cyt. według J. Dębińskiego, *Różne mowy publiczne, sejmikowe i sejmowe miane, Częstochowa 1727*, s. 47.

⁹ Cyt. H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1959, s. 317.

¹⁰ Ł. Opaliński, *Obrona Polski przeciw Janowi Barclayowi*, w: tegoż, *Wybór pism*, oprac. S. Grzeszczuk, *Bibl. Nar. Ser. I*, nr 172, Warszawa 1959.

¹¹ W. Dembołęcki, *Wywód jedynowładnego państwa świata*, Warszawa 1633. Autor dowodził m. in., że państwo polskie wzięło swój początek w Ziemi Świętej, że winno też rozprzestrzenić się „na wszystką Azję, Afrykę i Europę”.

¹² Por. W. Konopczyński, *Librium veto*, Kraków 1918, *passim* oraz H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 301 - 342.

ewidentny. Skoro ustrój jest doskonały, skoro siła państwa zasadza się na „nierządzie”, to obowiązkiem rządzących i całej szlachty jest chronić istniejące instytucje, stanowią one bowiem wypróbowane bariery przed innowacjami. „KaŹda novitas jest nociva, periculosa” — głoŹiła konstytucja sejmowa, podkreŹlajac, Źe jakiegokolwiek naruszenie szlacheckich wolnoŹci grozi upadkiem wspianiałego państwa¹³. Autor *Domina Palatii Regina Libertas* pisał: „Omnis mutatio nociva, bo jako nowy przysmak w Źoładku turbacyjac, w zdrowiu zaŹ szkodę czyni”¹⁴. Jak wykazano niedawno, reprezentatywny ten traktat napisany został w latach 1671 - 1673¹⁵. Ma to o tyle istotne znaczenie, Źe moŹe dawać asumpt do stwierdzenia, iŹ w trzecim ćwierćwieczu właŹciwie juŹ się zakończył dłu-gotrwały — sięgajacy swymi poczatkami schyłku 'poprzedniego stulecia proces budowania podstaw pod rządy oligarchii — w gospodarce, w ustroju, a takŹe w ideologii. Ta ostatnia uzyskała walor instrumentalny właŹnie dlatego, Źe głoŹiła hasła skrajnie demokratyczne. Jak wiadomo — demokratyczne postulaty mogłyby słuŹyć demokratycznym przeobraŹeniom tylko w sytuacji, gdyby ta w praktyce opierała się na zasadzie równoŹci. Tak jednak nie było. StarodawnoŹć, szlacheckoŹć i katolickoŹć dodatkowo pogłębiały konserwatyzm i antyegalitaryzm tej ideologii. Wszystko to splatało się ze systematycznym obniŹaniem się poziomu nauki i oŹwiaty, zaostrzaniem nietolerancji i fanatyzmu oraz z upadkiem kultury politycznej.

V. Mimo to nie wydaje się, aby nie było podstaw dla uznania okresu panowania Sobieskiego za coś więcej niŹ kontynuację tego, co stanowiło zasadniczą linię rozwoju w czasach Wazów. Dopiero teraz bowiem dotychczasowe trendy miały wydać wszystkie owoce, zapanować w praktyce Źycia publicznego, ugruntować się w umysłach, zaprzepaŹcić ostatnią szansę powrotu z bezdroŹy. W obrazie Rzeczypospolitej ostatniej ćwierci stulecia na pierwszy rzut oka brak wyraŹnie zarysowanej dynamiki. Poszczególne jego elementy zdajac się raczej spektryfikowane. Dotyczy to układu sił pomiędy stanami politycznymi, odnosi się do struktur państwowych, najmocniej zaznacza w ideologii. Klimat czasów Jana III robi wraŹenie odpornego na metamorfozy, jest bezwietrzny, duszny, przypomina „stojacą wodę”.

Gdyby szukać pojęcia, które najtrafniej oddaje klimat ideowy tego czasu, byłoby to z pewnoŹciac pojęcie sarmatyzmu: integrujące poszczególne jego cechy, a zarazem stanowiące najwaŹniejszą jego część składowac. Pisano juŹ o tym nieraz. Druga połowa XVII w. wniosła do sar-

¹³ Konstytucja sejmu elekcyjnego z 1669 r. głoŹiła: „KaŹda novitas in Republica nie moŹe być sine periculo et magna revolutione” (Vol. Leg. V, s. 13).

¹⁴ Por. J. Ostrowski-Daneykowicz, *Swada polska i łacińska*, t. I. Lublin 1745, s. 368.

¹⁵ *Polski Słownik Biograficzny* XXV, s. 746 - 748.

matyzmu — zresztą pod wpływem różnych zespołów okoliczności — nowe akcenty, dokonała pewnych przesunięć w dotychczas przyjmowanej skali wartości. Nie stanowił on już tylko historyczno-genealogicznego wykładu pochodzenia szlachty jako stanu górującego nad „resztą” Polaków czy zespołu rozważań nad genealogią ustroju Rzeczypospolitej. Stał się — właśnie teraz — przede wszystkim wielką apologią współczesności we wszystkich jej przejawach. Był akceptacją zarówno struktur społecznych i państwowych, jak i aprobatą dla norm moralnych szlachty, norm obyczajowych i odpowiadających tym normom postaw, a także pochwałą szlacheckiego stylu życia z jego barokowymi gustami i kulturą artystyczną. Dążył do syntezy, np. wtedy, kiedy usiłował połączyć kult rustykalnego charakteru kultury szlacheckiej z dążeniem do odbudowy etosu rycerskości i kiedy szlachtę tę ostro przeciwstawiał „łykom” czy „chamom” jako warstwom wyjętym z przynależności do narodu. Słusznie zresztą podkreśla się w literaturze, że ten „totalny” charakter sarmatyzmu łączył wprawdzie szlachtę, ale i sprawiał w jej szeregach swoistą polaryzację stanowisk¹⁶. Podobnie trafnie zwrócono uwagę na to, że będąc afirmacją polskiej odrębności kulturalno-obyczajowej, jednocześnie wyrażał tendencje bałamutne, które wprawdzie pozwalały osłabiać szlachecko-magnackie konflikty, ale zarazem ułatwiały ich ukrywanie¹⁷.

O tym, że sarmatyzm doby Jana III stał się synonimem konserwatyzmu, decydowało w dużej mierze to, że jako przejaw dumy z własnego państwa i wyraz silnego doń przywiązania, wspierał się na przesłankach irracjonalnych, że nie włączał do swej perspektywy widzenia świata wniosków wysnutych z analizy postępu nauk, że był wiarą wyzuta z wszelkiej refleksji krytycznej. Ale może jeszcze ważniejszą była okoliczność, że on sam uznawał się przede wszystkim za stróża wolności. Stosunek sarmatyzmu do ideologii złotej wolności jest w zasadzie niedefiniowalny, stawał się on przecież coraz bardziej stosunkiem przenikania, jeżeli nie stosunkiem identyczności. Wynikało to z ostentacyjnej wrogości do reform, było rezultatem uznania, że programem maximum powinno być usunięcie egzorbitancji, czyli przyjęcie, iż w doskonale skoncypowanym organizmie Rzeczypospolitej można naprawić tylko to, co „wypadło z kluby”¹⁸. Zrozumiałe, że aksjomat ten sprzyjał nadawaniu ideologii w państwie znamion oczywistej mistyfikacji.

Widać to było np. w stosunku szlachty do króla i władzy królew-

¹⁶ J. Tazbir, *Sarmatyzm a barok europejski*, w: tegoż, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 12.

¹⁷ Ibidem, s. 14.

¹⁸ J. A. Gierowski, *Stanisław Herakliusz Lubomirski jako polityk*, w: *Stanisław Herakliusz Lubomirski. Pisarz — polityk — mecenas*, praca zbiorowa pod red. W. Roszkowskiej, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1982, s. 11.

skiej. Z pewnością miał Jan III niemałe możliwości wzmocnienia prestiżu korony: dysponował rozległą kulturą intelektualną, wykazywał energię i niemało politycznej mądrości (przynajmniej w pierwszym okresie swego panowania); jego pochodzenie i wojskowa sława przydawały mu pożądanych przez opinię cech władcy-Sarmaty. W początkowych latach autorytet króla wydawał się istotnie spory. Żywa pozostawała legenda wielkiego wodza, pogromcy bisurmanów. Przypadająca na drugą połowę lat siedemdziesiątych polityka dworu zażegnania konfliktu z Portą trafiała do przekonania większości szlachty. Autor diariusza zimowego sejmu z 1683 r. notuje z niejakim zdumieniem, że przedstawicielom stronnictwa francuskiego nie udało się doprowadzić do unicestwienia obrad. Po prostu król panował nad izbą poselską, szachując ją m. in. groźbą zwołania sejmu konnego¹⁹. Później sytuacja się zmieniła, a do zrywania sejmów nieraz musiał uciekać się właśnie sam dwór. Właśnie lata 1683-1685 można uznać za czas przełomu. Reakcja szlachty na zwycięstwo pod Wiedniem była bowiem wielce wymowna. Sejmiki pospieszyły wprawdzie z wyrazami należnego powinszowania, ale zarazem nie kryły obaw, że zwycięski wódz może sukces wykorzystać dla niebezpiecznego wzmocnienia swej pozycji, złamać prawa i targnąć się na wolność. Wzmogła się więc Ma oskarżeń o zapędy proabsolutystyczne kierowana w stronę dworu. Odmawiano podatków na dalszą, wojnę z Turcją i skwapliwie przypominano, że słabość tronu stanowi podstawową gwarancję utrzymania „starodawnego” ustroju. „Króla nam tylko do utrzymania powagi Rzeczypospolitej mieć należy”²⁰. Teza ta — podkreślmy — nie kłóciła z regalizmem szlachty, tak chętnie podnoszonym w literaturze²¹. Zasada republikańskiego charakteru państwa wymagała — jeżeli chciało się poważnie traktować ideę mieszanej, podzielonej między stany polityczne formy rządu — uznania i respektowania zasady monarchii, jako elementu stałego w ustroju Rzeczypospolitej. Projektów zniesienia monarchii nie spotykamy zresztą w Polsce wcale. W tym sensie szlachta była usposobiona regalistycznie. Miała w końcu swoje w tym widoki: król był symbolem mocarstwowości państwa, elementem integrującym działające w nim siły odśrodkowe, przedmiotem narodowej dumy, ostoją pośród zamętu i anarchii. Był potrzebny: szlachta starała się też okazywać szacunek królowi nawet w tych gorących momentach, w których stan stosunków inter maiestatem ac libertatem był napięty. Rzecz przybierała inny obrót dopiero z chwilą, w której król wysunął się ponad przyznane mu pole aktywności albo w której szlachta została przez propagandę czy inne środki nacisku przekonana co do tego, że

¹⁹ Szerzej zob. H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, s. 157.

²⁰ Pismo pt. *O przyszłej elekcyi przedowagi w projektach i prywatne zdania. Reflexyja do następujących elekcyi*, 1696 (Bibl. Czart. rkp 190), s. 382.

²¹ Podkreślają go chętnie — czasem z elementami pewnej przesady — w zasadzie wszyscy badacze sejmu pierwszej potowy stulecia.

wykroczenie miało lub może mieć miejsce. Nie było to — jak wiadomo — zadanie przekraczające możliwości, jakimi dysponowali liderzy poszczególnych koterii.

Czwarte ćwierćwiecze przyniosło dalszy wzrost siły i znaczenia oligarchii i poszczególnych jej rodów i koterii. Dwie elekcje z lat 1669 i 1674 zakończone intronizacją „Piastrów” można by uznać za symbol owej zmieniającej się roli. Jeden z przedstawicieli tejże oligarchii, Stanisław Herakliusz Lubomirski, zastanawiając się nad pytaniem, kto właściwie w Rzeczypospolitej sprawuje rządy, odpowiadał: „domy nasze, które też Rzpltę componunt et formant”²². Upowszechniał się stereotyp „dobrego magnata”, w którym pojawiały się nutki w poprzednim okresie mniej śmiało eksponowane. Był to model wielmoży — wielkiego i mądrego polityka, trwającego na stróży przy tronie, doradcy czuwającego nad przestrzeganiem praw przez monarchę, ale i obrońcy szlacheckiej wolności i religii rzymskokatolickiej. Był to zatem model pośrednika w konfliktach inter maiestatem ac libertatem, przedstawiciela ordo intermedius. Reprezentował szlachtę i bronił jej praw, ale zarazem coraz mniej identyfikował się z jej interesami. Często spoglądał już na nią z góry, nader cynicznie ujmując delikatny problem równości stanowej. Chętnie też afiszował się znajomością Zachodu i nie krył powiązań z jego kulturą, a wraz z tym i pogardy dla mentalności mas. Zarazem hołubił w sobie najwyższe polityczne aspiracje. W znanym traktacie *De vanitate consiliorum* dochodził Stanisław Herakliusz Lubomirski do wniosku, że senat powinien dzielić z królem władzę najwyższą, w niektórych materiałach dysponując wyłącznością decyzji. Jak wielu innych był chyba szczerze przeświadczony o tym, że zasłużył na koronę polską nie mniej niż Sobieski²³.

Wzrost pozycji magnaterii nie doprowadził więc i obecnie do poprawy w funkcjonowaniu państwa i polepszenia intelektualnego i ideowego klimatu. Znów przede wszystkim dlatego, że w łonie zwalczających się frakcji nadal zachowywana była równowaga sił. Równoważenie się poszczególnych koterii w warunkach pogłębiającego się kryzysu wewnętrznego sprawiało bowiem bardziej niż poprzednio, że nie mogły się wykształcić elity zdolne do zapewnienia sobie trwalszego kierownictwa sprawami państwa. Wychodzenie z kryzysu okazało się już wtedy sztuką atrcytrudną. Walki o prymat prowadziły do sytuacji, których istotą była siła bezwładności. Próby łączenia się koterii dla określonych celów doraźnych, takie jakim np. było tajne porozumienie z 1684 r. zawarte między Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim, Benedyktem Sapiehą i Janem

²² Zob. J. Ostrowski-Daneykiewicz, *Swada polska i łacińska*, t. I, s. 121.

²³ Postać Stanisława Herakliusza Lubomirskiego została ostatnio wszechstronnie przedstawiona w wydawnictwie W. Roszkowskiej pt. *Stanisław Herakliusz Lubomirski. Pisarz — polityk — mecenas*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1982, passim.

Stanisławem Jabłonowskim, a wymierzone przeciwko dynastycznemu planowi dworu, miały charakter destrukcyjny²⁴.

Sukcesyjne zamysły dworu z ostatniej dekady panowania Sobieskiego zdawały się utwierdzać obawy szlachty. Były one w opinii mas symbolem budowania absolutum dominium; uważano je za gwałt zadany zasadzie wolnej elekcji. Obrona tej instytucji stała się w rzeczy samej wygodnym parawanem w walce z monarchą. Wespazjan Kochowski pisał wtedy, że wolne obieranie królów w Polsce to prawdziwe ucieleśnienie ducha i animuszu narodowego Sarmatów, „Polaków igrzyska”, „ich publiczna mownica i marsowy sarmacki obóz”²⁵.

Najwyraźniej — jak się wydaje — dawały mistyfikacje znać o sobie w doktrynie parlamentarnej. O tym, że czwarta ćwierć XVII stulecia zaznaczyła się dalszym upadkiem praktyki sejmowładztwa, pisano już wielokrotnie²⁶. Przypomnijmy więc tylko, że po roku 1685 doszedł za Sobieskiego do skutku zaledwie jeden sejm, że w 1688 r. po raz pierwszy w dziejach polskich zerwano obrady jeszcze przed elekcją marszałka poselskiego, a więc w momencie, w którym stany nie były jeszcze władne do podejmowania czynności²⁷, że zgromadzenia stanów politycznych Rzeczypospolitej — za Jana III najdłuższe z pośród wszystkich, jakie zebrały się w tym stuleciu — toczyły się wśród zacieklej sporów i awantur, z których najbardziej znane przypadły na lata 1688, 1688/89, 1692/93 i 1695²⁸. Nie zapobiegła im próba uporządkowania prac sejmowych, podjęta w roku 1690²⁹ — cząstkowa, nieprecyzyjna, nacechowana zbyt wieloma elementami kompromisu. Podobnie przedstawiała się sytuacja na sejmikach, które w wyniku przejęcia wielu kompetencji sejmu walnego same zarażone zostały chorobą postępującego paraliżu. Przed obradami grodzieńskimi z 1688 r. zerwano ponad 20 sejmików przedsejmowych. Francuz Bizardière pisał o sejmikach, że bardziej mu przypominają sienie piekieł albo rzeźnicze jatki aniżeli organy władzy i administracji wielkiego państwa³⁰. W literaturze politycznej z rzadka tylko pojawiały się pisma głoszące potrzebę reformy, choć warto sobie uprzytomnić, że to

²⁴ Por. J. A. Gierowski, *Stanisław Herakliusz Lubomirski*, s. 19.

²⁵ W. Kochowski, *Tribut należyty wdzięczności albo Psalmodia Polska*, 1695. Por. też S. Cynarski, *Sarmatyzm — ideologia i styl życia*, w: *Polska XVIII wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*, pod red. J. Tazbira, III wyd. Warszawa 1977, s. 269.

²⁶ Literatura u H. Olszewskiego, *Sejm Rzeczypospolitej. Z nowszych opracowań* zob. K. Matwijowski, *Pierwsze sejmy z czasów Jana III Sobieskiego*, Wrocław 1976.

²⁷ S. Tarnowski, *Tajemnica roku 1688*, Kraków 1883.

²⁸ Szerzej H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej*, passim.

²⁹ Konstytucja pt. *Objaśnienie konstytucji dawniejszych o porządku sejmowania* (Vol. Leg V, s. 762 - 763).

³⁰ Cyt. za S. Konarskim, *O skutecznym rad sposobie*, t. II, Warszawa 1923 (druk anastatyczny), s. 141.

właśnie teraz rozpoczynali działalność przyszli republikanie w osobach m. in. Stanisława Szczuki i Stanisława Karwickiego³¹. Nieśmiałe projekty zmian w sejmowaniu były na ogół niespójne i nierealne; przenikały je niewiara w powodzenie i defetyzm. Za przykład może znów służyć postawa Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, który snując pesymistyczne rozważania nad ustrojem Rzeczypospolitej („Teraźniejsze sejmy nie są co inszego, tylko szkody czasu i informacyja o nas nieprzyjacielowi”)³², dochodził w *De vanitate consiliorum* do konstatacji, że każda instytucja, choćby najlepsza, musi stać się z upływem czasu narzędziem zła³³.

Nad głosami sceptycyzmu i zwątpienia górowało jednak zafascynowanie instytucjami parlamentarnymi Rzeczypospolitej. Można stwierdzić, że nigdy przedtem nuty apologetyczne nie przenikały tak mocno mentalności szlachty. W *Rozmowie uczonej statysty*, jednym z najbardziej cenionych traktatów tej epoki, można było przeczytać, że „kiedy Bóg z nieba na sejmy, na sejmiki, wojenne wyprawy, na rządy i na wszystkie insze postęпки (Polaków) patrzy, bardzo się cieszy i rekreuje”³⁴. Niepewna bezpieczeństwa granic, karmiona widmem dworskiego zamachu stanu, często także świadoma zagrożenia ze strony przywódców koterii, szlachta tym bardziej niezachwianie wierzyła w sejm: widziała w nim „omnium malorum anthidotum”, stróża demokratycznego ładu, gwaranta niepodległości. Wierzyła też w liberum veto jako ostatnią ostoję wolności. Dla mas hasła złotej wolności nie były mistyfikacją. Nie mogło tu grać większej roli, że kult liberum veto, władzy negatywnej, narzędzia utrzymania status quo ante, oznaczał w istocie pogodzenie się z kryzysem.

Nad Polską czasów Jana III unosił się w dalszym ciągu duch katolicyzmu, który wyjątkowo źle wpływał na politykę — pełnego ostentacji, ale płytkiego, zwycięskiego, ale nie tolerującego już innowierstwa. Klimat nietolerancji polskiej najbardziej spektakularnie wyrażał znany i dyskutowany w całej niemal Europie casus Kazimierza Łyszczyńskiego³⁵. Idea katolicyzmu Rzeczypospolitej opierała się nadal na tezie o szczególnej protekcji Bożej dla Polski i wciąż mocno związana była

³¹ H. Olszewski, *Doktryny prawno-ustrojowe czasów saskich 1697 - 1740*, Warszawa 1961, s. 90 i nast.

³² Cyt. za J. A. Gierowskim, *Stanisław Herakliusz Lubomirski*, s. 21.

³³ S. H. Lubomirski, *De vanitate consiliorum*, 1699. Por. też. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1975, s. 364.

³⁴ *Rozmowa uczonej statysty*, w: J. Ostrowski-Daneykowicz, *Swada polska i łacińska*, t. I, s. 323.

³⁵ Szlachcic Łyszczyński, oskarżony w 1689 r. o ateizm, na podstawie zresztą błahych przesłanek, uznany został winnym przez sąd biskupi i skazany przez sejm na spalenie żywcem. Interwencja króla złagodziła wyrok o tyle, że ofiarę najpierw ścięto na Starym Rynku w Warszawie, a dopiero potem spalono.

z konstrukcją przedmurza chrześcijaństwa³⁶. Słusznie stwierdza Janusz Tazbir, że jeszcze mocniejsze niż poprzednio połączenie elementów politycznych z religijnymi w obrazie Polski dobrze służyło konserwatyzmowi szlacheckiemu i szlacheckiej ideologii prawno-ustrojowej: umożliwiało bowiem uznawanie sukcesów polskich za rządzenie Opatrzności, zaś traktowanie klęsk za konsekwencję polityki tolerowania heretyków w kraju³⁷. Argument religijny górował nad argumentem wysnutym z przesłanek racjonalnych; racje polityczne miały walor tym mocniejszy, im bardziej czerpały pożywkę z teologii. Przykładowo można by wskazać na wykorzystywanie kultu maryjnego przez rokoszanina Jerzego Lubomirskiego w walce z dworem Jana Kazimierza. Zdaniem Wespazjana Kochowskiego Matka Boska to najbardziej żarliwa obrończyni złotej wolności.

Produktem tego klimatu był wciąż odradzający się mesjanizm, widoczny zwłaszcza w reprezentatywnej literaturze politycznej. Nawiązywał on do mesjanizmu poprzedniej epoki, ale zarazem wykazywał grubszą powłokę treści mistycznych, skrajnych. Wacław Potocki przewidywał, że Jan III Sobieski, jak kiedyś Jan Chrzciciel, stanie w końcu nad brzegami Jordanu³⁸. Stanisław Samuel Szemiot nazywał Polskę Nowym Rzymem³⁹. Przepojone mesjanizmem było piarstwo Kochowskiego. Bodaj jeden Szczuka nadawał mu znamiona konstrukcji racjonalnej. Pisał mianowicie, że Rzeczpospolita skazana jest na zdobywanie południowego wschodu, gdyż na odzyskanie strat poniesionych na północy i zachodzie już stanowczo za późno⁴⁰.

Jednocześnie szlachta dobrze zdawała sobie sprawę z zagrożenia swego państwa ze strony innych niż Turcja sąsiadów; nieobca jej była świadomość wzrostu znaczenia Prus, Austrii i Rosji. W sojuszach i kolaboracji koterii z tymi mocarstwami nie bez racji upatrywano jednej z przyczyn słabości Rzeczypospolitej. Poczucie zagrożenia pogłębiało „nerwicę narodową”⁴¹ i rozwijało ksenofobię, natomiast znacznie rzadziej służyło dziełu reformy i odnowy.

Dotykamy tu ważnego problemu „partycypacji” szlachty w kształtowaniu samej kultury politycznej. Przeważająca, a w ostatnim czasie dominująca w naszej literaturze teza o dobrej orientacji szlachty w spra-

³⁶ Zob. J. Tazbir, *Przedmurze jako miejsce Polski w Europie*, w: tegoż, *Rzeczpospolita i świat*, s. 63 i nast. oraz H. Olszewski, *Ideologia Rzeczypospolitej — przedmurza chrześcijaństwa*, w: *Czasopisma Prawno-Historyczne XXXV*, 1983, z. 2, s. 1-20.

³⁷ J. Tazbir, *Sarmatyzm a barok europejski*, s. 20.

³⁸ S. Cynarski, *Sarmatyzm*, s. 263.

³⁹ *Ibidem*.

⁴⁰ S. Szczuka, *Zaćmienie Polski światu powszechnemu wykazane*, wyd. F. Kluzycki, Kraków 1902, s. 119.

⁴¹ J. Tazbir, *Sarmatyzm a barok europejski*, s. 18.

wach państwa i jej wysokiej kulturze prawnej⁴² chyba nie daje się utrzymać w odniesieniu do ostatniego ćwierćwiecza XVII stulecia. Na sejmy zjeżdżała garstka przeważnie tych samych posłów; aktywność i znajomość realiów życia publicznego była udziałem nielicznych, wybranych. Była to zresztą znajomość z reguły powierzchowna, wybiórcza. Coraz częściej zdarzało się np., że poszczególne punkty instrukcji dla posłów na sejm po prostu przepisywano z instrukcji poprzedniego sejmiku⁴³. Zarówno sejmy, jak sejmiki stanowiły scenę, na której pierwsze role grali rzecznicy partykularyzmu i parafianšczyzny. Nie mogły stać się szkołą kultury politycznej również częste także w naszym okresie konfederacje. Konstanty Grzybowski wyliczył przed kilkunastu laty, że na początku czasów saskich, a więc tylko nieznacznie później, zaledwie 60% średniej szlachty i 75% bogatej i magnackiej posiadało sztukę pisania⁴⁴. Obniżyła się wiedza polityczna. Poważna refleksja teoretyczna o państwie ustąpiła pola tekstom publicystycznym. W najlepszym przypadku powielano stare konstrukcje o mieszanej formie rządu w Polsce, podkreślające republikański charakter państwa. Przykładem braku oryginalności były prace Wespazjana Kochowskiego i Kazimierza Zawadzkiego. Słabła znajomość kultury politycznej świata zachodniego; traktaty apologetyczne pisano z pomijaniem dorobku wybitnych autorów francuskich, angielskich czy niemieckich. Teksty polemiczne Jana Schultza-Szuleckiego były wyjątkiem i raczej potwierdzały regułę⁴⁵. Trafnie napisał w wydrukowanym ostatnio artykule zmarły przedwcześnie Marek Sobolewski, że kulturę polityczną szlachty tej epoki cechował immobilizm⁴⁶. O klimacie ideowym tego czasu wiele mówi fakt, że szereg tekstów — interesujących i świeżych — spoczęło w szufladach. Należał do nich m. ih. Pamiętnik Jana Chryzostoma Paska.

Trzeba jeszcze na koniec wspomnieć o charakterze oddziaływania polskiej myśli politycznej na sferę obyczajowości, a także mody. Symbioza ideologii złotej wolności wraz z jej mistyfikującymi symbolami i kompleksami oraz kultury artystycznej baroku umożliwiały wytworzenie się i rozwijanie pewnych swoistych cech w stylu życia. Jego składnikami okazały się coraz bardziej wystawne pogrzeby i ceremonie w rodzaju

⁴² Por. w szczególności *Dzieje kultury politycznej w Polsce*, pod red. J. A: Gierowskiego, Warszawa 1977, passim.

⁴³ Zob. *Akta sejmikowe województwa krakowskiego 1680-1688*, t. V, wyd. A. Przyboś, Kraków [1972].

⁴⁴ K. Grzybowski, *Rzeczy odległe a bliskie*, Warszawa 1969, s. 159.

⁴⁵ Jan Schultza-Szulecki był autorem m. in. polemiczno-apologetycznego traktatu pt. *De Polonia nunquam tributaria* (1694), w którym poddał ostrej krytyce tezę znanego polihistora niemieckiego Hermanna Conringa, dowodzącą prawnej zależności Polski od cesarstwa na przestrzeni od X do XII stulecia.

⁴⁶ M. Sobolewski, *Polska kultura polityczna i prawna w dawnych wiekach. Próba charakterystyki*, w: *Czasopismo Prawno-Historyczne XXXV*, 1983, z. 2, s. 197 i nast.

koronacji obrazów czy obłóczyn zakonnych oraz inne formy demonstrowania kultu religijnego. W literaturze kazania i traktaty apologetyczne sąsiadowały z pochwałami filantropii i przejawami moralizatorstwa, zabobonu i katastrofizmu. Modę polską uzupełniały elementy importu orientalnego. Ten ostatni miał umacniać przekonanie o wyższości sarmackiej Rzeczypospolitej w cywilizowanym świecie, przede wszystkim zaś stanowić przeciwagę dla okcydentalizmu, tak ostentacyjnie demonstrowanego na niektórych dworach magnackich.

VI. W klimacie czasów Sobieskiego nie brak elementu ruchu, zmiany. Globalnie Okres przed 1683 r. przedstawia obraz mniej przygnębiający; wiele w nim jeszcze śladów poprzedniej zdrowej i naturalnej aktywności. W połowie lat osiemdziesiątych symptomy kryzysu zaczęły gwałtownie się nasilać, zwiastując już ową chorobę paraliżu, która ogarnie naród i państwo w czasach saskich. Wiodącą w tym okresie siłą była siła bezwładu, uwidaczniająca się we wszystkich dziedzinach życia. Intelktualnie i ideowo Rzeczpospolita Obojga Narodów znalazła się w głębokim siodle usytuowanym w połowie drogi pomiędzy dawnym złotym wiekiem humanizmu a pełnią przyszłego Oświecenia. Znalazła się też — jak widać — na szlakach nader odległych od burzliwych intelektualnych i polityczno-ustrojowych dyskusji, toczących się w przodujących u schyłku XVII wieku krajach Europy. Na szczęście ta głęboko konserwatywna ideologia nie przeszkodziła w podjęciu szeregu szczęśliwych i koniecznych decyzji politycznych. Doprowadzenie do odsieczy Wiednia było z pewnością jedną z nich.

REFLECTIONS ON A CLIMATE AND IDEOLOGICAL CONFLICTS OF THE SEVENTEENTH CENTURY

Summary

Recollection of anniversary of the Vienna Victory inclines a historian of law and political thought to express his opinion. Main streams of intellectual and political discussion in the seventeenth century Europe are described by the author as well as peculiarities of climate in Poland in the reign of John III Sobieski presented against their background. Was it different (and to what degree) from the climate in other countries of that tumultuous century? What complexes of phenomena patterned the ideology of Poles of the last quarter of the 17-th century? What was the intellectual and ideological heritage contributed to the Sobieski times by the previous age? Influence of the European thought was diminishing along the decades. Political culture of the last quarter of the century was clearly of local, "Sarmatian" descent. It was in the times of first elected monarchs and subsequently, in the reign of Vasas when the signs of atmosphere were formed Poland in the age of Sobieski was breathing with. Lasting process of creating grounds for the domination of oligarchy both in the political system,

economy and in ideology was completed in the reign of John Casimir and Michael Korybut.

Nonetheless the age of Sobieski was something more than a mere continuance of the previous development. Ideological climate of his times is revealed in petrifying old principles of the system and political orders. "Sarmatism", synonymous to conservatism then, and ideology of the golden liberty served as apology of the contemporary age. Elements of the latter were of extreme democratic character but in the situation of equilibrium among the combatting political parties in the country they contributed to strengthen the power of oligarchy. The Viennese success of Sobieski threatened to upset this equilibrium and therefore, the year 1683 so manificently distinguished itself in Polish military history for example. induced fostering of political fights in the country and became one more step forwards the stagnation of the Saxon age. After the 1683 victory all reforms of the Court were more successfully stopped by the aristocratic opposition.